

MAGAZYN DOUBLE

In forma veritas

„Materia Prima” Festiwal Teatru Formy w Krakowie

Silke Haueiss

„Materia Prima. Międzynarodowy Festiwal Teatru Formy” został zorganizowany po raz pierwszy w Krakowie/Polska w dniach 13 – 20 listopada 2010 roku z inicjatywy Teatru Groteska oraz Stowarzyszenia Sezony Teatralne. Organizatorzy pierwszej edycji festiwalu, Adolf Weltschek (dyrektor) oraz Zuzanna Głowacka (kierownik programowy), ustawili poprzeczkę niezwykle wysoko. Festiwal gościł wybitnych artystów i światowej sławy twórców teatru plastycznego z Belgii, Francji, Niemiec, Polski oraz Szwajcarii. Zespoły artystyczne zaprezentowały inscenizacje wielkoformatowe, różnorodne, bogate gatunkowo, tematycznie i formalnie.

Wśród zaproszonych zespołów znaleźli się między innymi Philippe Genty i Théâtre La Lincome (obie grupy z Francji), Compagnie Mossoux-Bonté (Belgia) oraz Rigolo Nouveau Cirque (Szwajcaria). Nie zabrakło też oczywiście teatrów z Włoch, Niemiec i Polski. Festiwal rozpoczął się przedstawieniem »Hommage à Chagall«, zadedykowanym teatrowi formy i stanowiącym kontynuację polskiego teatru plastycznego twórców takich jak Tadeusz Kantor oraz Józef Szajna. Program zapowiadał różnorodność środków ekspresji i cel ten został osiągnięty. Odwaga zespołów, widoczna w podejmowaniu ryzyka i szukaniu różnych form przekazu to cecha, której, mamy nadzieję, nie zabraknie artystom w przyszłości występującym na krakowskich scenach festiwalu.

Inszenizacja Compagnie Philippe Genty »Still Travelers« zabrała widza w surreálną wyprawę odkrywczą. Sztuka ta, to nowa aranżacja powstałej w 1995 roku produkcji »Voyageur Immobile«. Festiwalowa prezentacja Compagnie to abstrakcyjny i niezwykle bogaty spektakl, w którym jako nośniki znaczeń wykorzystane zostały lalki, obiekty i ciała aktorów – materiał, który w najważniejszych momentach przedstawienia stanowi doskonałą powierzchnię ukazującą ludzkie wady, niedociągnięcia oraz indywidualne tęsknoty i który najmniej zagubił się w efektownym manieryzmie inscenizacji. Spektakl nawiązuje do przedstawicieli surrealizmu, malarzy i artystów ready-made (sztuki przedmiotów gotowych), takich jak Magritte czy Duchamp oraz ich konsekwentnego podejścia do sztuki. Wyrósł ono na gruncie teatralnym, a polegało na grze formą i człowiekiem, ujmowanym jako animal metaphysicum - zwierzę metafizyczne (Schopenhauer). Ten składający się z ośmiu aktorów zespół artystyczny stworzył wybitny pod względem choreograficznym korowód obrazów, niezwykle kolaż utworzony z różnych materiałów. Mimo rozmaitych pomysłów scenograficznych i technicznych oraz wyszukanej i imponującej realizacji, dzięki którym spektakl wywiera duże wrażenie na widzu - jak na przykład moment, gdy scena niczym zbiornik na wodę wypełnia się „nieruchomymi podróżnikami” lub gdy papier pakowy staje się kolejno metaforą skóry, domostwa, opakowania, czy całunu - inscenizacja pozostaje nieco sztuczna poprzez „nieobecność człowieka w człowieku” (de Chirico).

W specjalnie zbudowanym amfiteatrze odbyło się przedstawienie epickiej opery lalkowej „Spartakus” w wykonaniu Théâtre La Lincome z Francji. Scena stała się areną zmagania aktorów teatru groteskowego, rozmaitych obiektów i postaci. Do zainscenizowania prawdziwej bitwy wykorzystano materiały i przedmioty, śpiewakom i aktorom nadano zaś

status błaznów. Na scenę wprowadzono niezliczoną ilość rozmaitych form. Owe w większości skomplikowane, zardzewiałe przedmioty wydają się być odporne na manipulację. Przedstawienie jest pełne pięknych szczegółów, które jednak nie pasują do całości. Pokazany został cyrk dziwadła z niewieloma teatralnymi, poruszającymi scenami jak ta, w której niezliczone stopy – pozostałości po bitwie – przechodzą przez scenę przychepione do taśmy, a widz, jako naoczny świadek tamtych czasów, nie może uniknąć odpowiedzialności.

Niezwykle intymnie oddziaływała przestrzeń teatralna w Teatrze Lalek, w której odbyła się prezentacja inscenizacji „Krabat”, będącej efektem polsko-niemieckiej koprodukcji Figurentheater Wilde & Vogel (Lipsk, Stuttgart) oraz grupy Coincidentia (Białystok, Polska). Całość powstała we współpracy z FITZ! Zentrum für Figurentheater ze Stuttgartu oraz Lindenfels Westflügel z Lipska. Doskonała reżyseria Christiana Zangera umiejętnie zredukowała bajkowo-mistyczną treść książki Otfrieda Preußlera do tego, co najistotniejsze. Na magiczną atmosferę na scenie złożyło się wiele czynników: muzyka na żywo w wykonaniu genialnej niemieckiej kompozytorki i instrumentalistki Charlotte Wilde, wyszukana scenografia, charakterystyczny projekt lalek autorstwa Michaela Vogla, a przede wszystkim genialny zespół artystyczny w składzie: Dagmara Sowa, Paweł Chomczyk, Florian Feisel i Michael Vogel. Dzięki wspaniałej koordynacji gry artystów i lalek, światła i przestrzeni, udało się uzyskać uniwersalny i przekonujący efekt; pokazano uwodzicielską siłę władzy oraz efekty dowolnego jej użytkowania.

Miejsce akcji zaznaczył stożek światła. Białe kontury na czarnej podłodze wskazywały wymaginowane miejsce zdarzenia, w którym sierota Krabat uczył się powoli opierać pokusom władzy. Ostatecznie udaje mu się wyzwolić z sieci zależności. Nastąpiło to wtedy, gdy bohater zrozumiał, że to miłość tworzy wolność. Aktorzy brawurowo wcielili się w kolejne role, manipulując marionetkami jako przykładem metafory zależności, by w konsekwencji sami się nimi stać. Geniusz inscenizacji polega siłą wykorzystanych środków ekspresji. Zastosowanie zaledwie niewiele różniących się od siebie masek wystarczyło, by wyrazić równość losów czeladników i ich poszukiwania tożsamości. Roszczenia, jakie mistrz wysuwał wobec swego ucznia, symbolizuje czarna maska i krakanie kruka.

Nieprzerwanie i bezustannie, jak koło historii, obraca się koło młyńskie. Historia pozostawia ślady w dosłownym znaczeniu, widoczne na scenie jako znaki białej kredy – mąki? Zmyły się one w trakcie scenicznej inscenizacji, wymieszały ostatecznie ze śladami krwi ofiar buntu. Krabat, który przejrzał złą grę Czarnej Mistrza, nie daje się kupić i decyduje się ostatecznie na próbę, która ma zdecydować o jego życiu lub śmierci. Stał na ostrzu noża. Sposób inscenizacji sprawił, że dla widza moment ten stanowił doznanie niemal fizyczne. Poruszająco i zarazem poetycko zabrzmiało rozpaczliwe zawołanie Krabata do księżycy, wywołane uczuciem strachu – w końcu chodziło o jego życie!

Preußler pisze: „Krabat jest moją historią, historią mojego pokolenia i wszystkich młodych ludzi, którzy stykają się z władzą, jej pokusami i zostają w nią uwikłani. To przedstawienie ustalające kryteria postępowania dla młodzieży i dorosłych, ponieważ spektakl stanowi sceniczo-zmysłowe doświadczenie o dużej autentyczności”. - www.materiaprima.pl